Sygn. akt II K 817/17

WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 13 grudnia 2018 roku

Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSR Rafał Nalepa

Protokolant: st. sekr. sądowy Joanna Kotala

przy udziale Prokuratora: asesora prokuratorskiego Pawła Joba

po rozpoznaniu w dniu 30 kwietnia, 12 lipca i 13 grudnia 2018 roku na rozprawie sprawy

I. K. (1)

s. J. i H. z domu W.

ur. (...) w Ł.

oskarżonego o to, że:

w dniu 20 lutego 2017 roku w P., woj. (...), pomógł w ukryciu uzyskanego uprzednio za pomocą czynu zabronionego ciągnika siodłowego (...) o nr rej. (...) wraz z naczepą o nr rej. (...) z ładunkiem o ogólnej wartości 1.000.000 złotych na szkodę P. L. (1) i stanowiących mienie znacznej wartości, w ten sposób, iż w siedzibie firmy zarządzającej parkingiem przy ul. (...) w P. dokonał opłaty za parkowanie w/w i uprzednio skradzionego zespołu pojazdów za okres od dnia 25 lutego 2017 roku w kwocie 140 złotych, przy czym czynu tego dopuścił się w ciągu 5 lat po odbyciu co najmniej 6 miesięcy kary pozbawienia wolności orzeczonej za umyślne przestępstwo podobne,

tj. o czyn z art. 291 § 1 kk w zw. z art. 294 § 1 kk w zw. z art. 64 § 1 kk

orzeka:

1. oskarżonego I. K. (1) uznaje za winnego zarzucanego mu czynu ustalając, iż pokrzywdzoną jest (...) sp. z o.o., sp. k. reprezentowana przez P. L. (2), to jest czynu wyczerpującego dyspozycję art. 291 § 1 kk w zw z art. 294 § 1 kk i art. 64 § 1 kk i za to na podstawie art. 294 § 1 kk i art. 33 § 2 kk wymierza mu karę 2 (dwóch) lat pozbawienia wolności oraz karę 150 (stu pięćdziesięciu) stawek dziennych grzywny, ustalając wysokość jednej stawki dziennej na 10 (dziesięć) złotych;

2. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 2566,28 (dwóch tysięcy pięciuset sześćdziesięciu sześciu złotych, dwudziestu ośmiu groszy) tytułem zwrotu wydatków, zwalnia go od opłaty.

UZASADNIENIE

W dniu 18 lutego 2017 r. (sobota) około 20:20 nieustalona osoba dokonała zaboru w celu przywłaszczenia pojazdu ciężarowego marki (...) koloru (...) o nr rej (...) o nr VIN (...) wraz z naczepą (...) koloru (...) nr rej (...) o nr VIN (...) (zwanego dalej zestawem ciężarowym) z ładunkiem w postaci opon samochodowych M. z parkingu pokrzywdzonej firmy (...) spółki z o.o. spółki komandytowej w R. przy ul. (...). Wartość zestawu to 500.000 złotych a ładunku również 500.000 złotych. Ostatni kierowca wykonujący kurs w/w zestawem ciężarowym M. S. (1) zaparkował go na parkingu przedsiębiorstwa 17 lutego 2017 r. w piątek w godzinach wieczornych pozostawiając w kabinie komplet kluczyków i dowód rejestracyjny. System monitoringu w skład którego wchodziły kamery obejmujące parking (...)

został zainfekowany wirusem i nagranie nie zachowało się. Sprawca rozmontował mechanizm otwierania bramy zjazdowej i wyjechał z parkingu.

(zeznania świadków P. L. (2) – k. 461-463, 9-10, A. K. (1) – k. 399v-400v, 13-14, 36, notatka urzędowa – k. 6,7-8)

Około 11:00 20 lutego 2017 r. dyrektor zarządzający w firmie (...) A. K. (1) powiadomiła właściciela firmy (...) o zaginięciu samochodu, którego nie było na placu. W ciągniku siodłowym (...) były zamontowane dwa niezależne systemy GPS umożliwiające śledzenie pojazdu. Polecenie montażu drugiego systemu monitorowania wydał asekuracyjnie P. L.. Nie informował o tym kierowców ani A. K.. P. L. polecił wówczas ustalenie, gdzie pojazd się znajduje na podstawie GPS; jak się okazało sprawcy wymontowali jeden z systemów, natomiast nie wiedząc o drugim nie zdemontowali go. Z zapisów GPS wynikało, iż pojazd o 20:20 17 lutego 2017 r. wyjechał z bazy, kierując się na M. a następnie W., B., T. i o godzinie 22:39 został zaparkowany przy ul. (...) w P. Po uzyskaniu tych informacji P. L. pojechał do P. na ul. (...), gdzie zastał zaparkowany zestaw ciężarowy. Chiał upewnić czy doszło kradzieży czy też do pomyłkowego zabrania zestawu przez któregoś z kierowców, co sugerowała mu A. K.. Widząc, że pojazd i ładunek są nienaruszone P. L. skontaktował się z A. K. polecając ustalenie telefonu do właściciela parkingu, skontaktowanie się z nim i wypytanie, kto i kiedy ciężarówkę tam przyprowadził i czy nie był to żaden z kierowców (...). A. K. skontaktowała się telefonicznie z właścicielem firmy (...) zarządzającej parkingiem T. Z. (1), który nie potrafił udzielić jej konkretnych informacji, bo przebywał poza terenem firmy. Po kilku minutach oddzwonił twierdząc, że samochód zaparkował kierowca znany pracownikom firmy, gdyż wcześniej parkował przy ul. (...), opłacił parking na siedem dni, oświadczył też, że prosił go o numer telefonu do jego „szefa", aby złożyć mu ofertę współpracy, ale kierowca nie podał mu numeru, co miało T. Z. zdziwić. Przesłał A. K. zdjęcie tego kierowcy utrwalone przez kamery rejestrujące opłacenie przez niego parkingu w biurze (...), ale nie rozpoznała na nim żadnego z kierowców (...). W międzyczasie P. L. wrócił z P. do R. po A. K. i razem z nią ponownie udał się do P. Około 18:00 A. K. zawiadomiła telefonicznie KPP w R. o podejrzeniu kradzieży ciągnika siodłowego z naczepą. KPP w R. zleciło wykonanie czynności operacyjnych KMP w P. Na miejsce błyskawicznie przybyli funkcjonariusze KMP w/m którzy dokonali oględzin ciągnika siodłowego (...) z naczepą, wykonując dokumentację fotograficzną. Pojazd miał zdemontowany nadajnik GPS, nie miał żadnych uszkodzeń mechanicznych, ładunek nie był naruszony. Od T. Z. zabezpieczono nagranie monitoringu z pomieszczeń biurowych (...) na którym utrwalono wizerunek mężczyzny dokonującego płatności za parking skradzionego zestawu ciężarowego.

(zeznania świadków P. L. (2) – k. 461-463, 9-10, T. Z. (1) – k. 400-401, 17-19,72-73, P. N. (1) – k. 401-402, 52-54, częściowo zeznania świadka A. K. (1) – k. 399v-400v, 13-14, 36, wydruk z GPS – k. 34,70-71, notatka - k. 6, 7-8, protokół zatrzymania rzeczy – k. 21-23, nagranie- k. 24, 142, protokół oględzin – k. 25-28)

W dniu 20 lutego 2017 r. o 11:44 do pomieszczenia biurowego (...) przyszedł otyły mężczyzna ubrany w bluzę sportową i czapkę z daszkiem. Wewnątrz siedział T. Z. ze znajomym. Nieznajomy mężczyzna podszedł do lady obsługowej i powiedział, ze chce zapłacić za parking za samochód ciężarowy. Obsługująca go pracownica P. N. (1) wiedziała, że chodzi o zestaw ciężarowy (...) na „obcych numerach", gdyż na placu parkowali głównie miejscowi kierowcy, których pojazdy kojarzyła. Oskarżony zapłacił podaną kwotę. Podczas wychodzenia z biura rozmawiał przez kilka minut z T. Z., który prosił go o numer telefonu do właściciela zestawu ciężarowego, aby nawiązać z nim współpracę handlową. Mężczyzna oświadczył, że zaraz wróci i poda numer „szefa", jednak nie pojawił się już w biurze. Z przeprowadzonych badań antropologicznych wynika bezspornie, że mężczyzną opłacającym postój skradzionego zestawu ciężarowego był oskarżony I. K. (1).

Oskarżony kilkukrotnie przed lutym 2017 r. parkował ciężarówkę. Obsługiwała go wówczas pracownica Ż. W.. Oskarżony nie przedstawił się ani razu, nie podał żadnych danych kontaktowych, mówił, że „opłaca parking za pojazd marki (...).

Pomieszczenie biurowe (...) jest wydzieloną częścią powierzchni warsztatu samochodowego i myjni. Nie ma z niego widoku na zewnętrz budynku. Teren parkingu nie jest monitorowany systemem kamer.

(zeznania świadków: T. Z. (1) – k. 400-401, 17-19,72-73, P. N. (1) – k. 401-402, 52-54, Ż. W. – k. 369, 56-57, nagranie - k. 24, 142, wydruki – k. 144-158, fotografie z miejsca zdarzenia – k. 162, protokół oględzin wraz z fotografiami – k. 169-193, opinia z badań antropologicznych dra J. B. – k. 209- 222)

Postanowieniem z 21 grudnia 2017 r. Prokuratura Rejonowa w R.umorzyła śledztwo w sprawie zaboru w celu przywłaszczenia w dniu 18 lutego 2018 r. ciągnika siodłowego (...) o nr rej (...) wraz z naczepą o nr rej (...) z ładunkiem o wartości 1.000000 na szkodę P. L. (2) na podstawie art. 322 § 1 kk z powodu niewykrycia sprawców przestępstwa.

(odpis postanowienia Prokuratury Rejonowej w R. – k. 388-390, akta sprawy PR (...) Ds. (...)Prokuratury Rejonowej w (...))

Oskarżony I. K. (1) ma 52 lata. Wykształcenie podstawowe. Z zawodu krawiec. Rozwiedziony, ojciec jednego dziecka w wieku 30 lat. Obecnie tymczasowo aresztowany do sprawy prowadzonej przez (...) Zamiejscowy Wydział Departamentu do spraw Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji w Ł.. Przed osadzeniem utrzymywał się z prac dorywczych uzyskując wynagrodzenie w wysokości 1500 złotych miesięcznie. Wielokrotnie karany za czyny z art. 278 § 1 i 3 kk, 258 § 1 kk, art. 286 § 1 kk w zw z art. 294 § 1 kk i art. 12 kk i art. 65 kk, art. 13 § 1 kk w zw z art. 279 § 1 kk w zw z art. 64 § 2 kk, 159 kk w zw z art. 64 § 1 kk, art. 18 § 2 kk w zw z art. 233 § 1 kk.

(dane podane przez oskarżonego – k. 368v, karta karna – k. 236-238, odpisy wyroków – k. 266, 297, 299-328)

Oskarżony zarówno w śledztwie, jak i przed sądem, nie przyznał się do zarzucanego mu czynu i odmówił składania wyjaśnień (k. 368, 139-141,205-206,)

Sąd dał wiarę zeznaniom świadka P. L. a także relacjom świadka A. K. ze śledztwa Prokuratury Rejonowej w R. w sprawie PR (...) Ds. (...)(dotyczącego kradzieży zestawu ciężarowego z którego niniejsza sprawa wykiełkowała) co do faktu dokonania 18 lutego 2018 r. kradzieży pojazdu ciężarowego marki D. (...) koloru (...) o nr rej (...) o nr VIN (...) wraz z naczepą (...) koloru (...) nr rej (...) o nr VIN (...) i okoliczności zaistnienia zaboru. Sąd nie widział powodu, aby przyjąć że świadkowie ci składając relacje w tym zakresie mieli powód, aby kłamać, że doszło do zaboru pojazdu należącego do firmy w której udziały miał P. L., podczas gdy zdarzenie nie miało być kradzieżą tylko uzgodnionym z właścicielem wyprowadzeniem zestawu z bazy firmy. Bezspornie w/w zestaw ciężarowy opuścił bazę poza godzinami pracy firmy transportowej i przemieścił się w miejsce (plac przy ul. (...) w P.) zupełnie inne od tego, gdzie miał nastąpić rozładunek opon; z zeznań A. K. wynikało, że opony miały być rozładowane u dystrybutora (...) w P.. Rzecz jasna ów przejazd nastąpił poza wiedzą i zgodą P. L.. Potwierdza to bezsporna okoliczność wymontowania przez sprawcę lub sprawców lokalizatora GPS z ciągnika siodłowego, co zostało uczynione, aby właściciel nie był w stanie namierzyć i odnaleźć samochodu. W tym miejscu należy ustosunkować do zeznań świadka A. K., która na rozprawie sugerowała, iż mogło dojść do sfingowanej kradzieży na zlecenie za czym miał stać P. L.. W ocenie sądu te rewelacje świadka z postępowania sądowego nie polegają na prawdzie, gdyż są niestabilne, zmienne w czasie i bardzo dalekie od logiki i doświadczenia życiowego. Po pierwsze nie da się ukryć, czytając zeznania A. K. z rozprawy i śledztwa, że są w nich niewyjaśnione rozbieżności. W śledztwie, mimo dwukrotnego i szczegółowego zeznawania w zasadzie wyłącznie na okoliczność kradzieży zestawu ciężarowego w zeznaniach świadka K. próżno szukać, nawet cienia wątpliwości, co do tego, iż nie doszło do zaboru, tylko upozorowania przestępstwa za czym miały stać władze firmy (...). Jest to o tyle zastanawiając, nie tylko z tego powodu, że na rozprawie świadek podzielił się swoimi podejrzeniami na ten temat, ale z racji tego, iż świadek miał posiadać przekonanie o takim stanie rzeczy w zasadzie od samego początku, kiedy dowiedział się o zniknięciu zestawu ciężarowego. Stan jego wiedzy o okolicznościach zaginięcia pojazdu w bezpośrednio po jego nastąpieniu nie różnił się ilościowo ani jakościowo od tego, który istniał w czasie przesłuchania przed sąd. Jak zeznał jego wątpliwości wzbudziło „dziwne" zachowanie P. L., którzy od początku rzekomo sprawiał wrażenie, jakby nie chciał zgłosić kradzieży na Policję, także fakt pozostawienia kluczyków i dowodu rejestracyjnego w szoferce oraz „niewyjaśnione" utracenie danych z dysków (...) zawierających nagranie z monitoringu na parkingu w R. Skoro ten łańcuch poszlak (notabene rzeczywiście mogących wskazywać na pomoc złodziejowi ze strony kierowcy M. S. (1), który pozostawił w kabinie kluczyki i komplet dokumentów), według świadka był silny i ewidentnie prowadził do P. L., to nieodgadnioną tajemnicą A. K. (1) pozostaje, dlaczego nie podzieliła się swoimi

domysłami z funkcjonariuszami Policji podczas przesłuchań czy nawet nieformalnych rozpytań. Nawet jeśli obawiała się konsekwencji ze strony pracodawcy w związku z ujawnieniem jego powiązania z kradzieżą, mogła podzielić się swoją wiedzą z Policją, składając chociażby anonimowe pismo. Zamiast tego świadek zwlekał z tym półtora roku i „otworzył się" przed sądem obciążając byłego pracodawcę z sugestią „wystawienia" własnego pojazdu do kradzieży. Nie wytłumaczył jednak dlaczego będąc pouczonym o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania zataił te okoliczności na etapie śledztwa. Wydaje się że powodem ewolucji zeznań świadka na rozprawie, był nie tyle zamiar współpracy z wymiarem sprawiedliwości i wyjawienia jak rzeczywiście było, lecz chęć odegrania się na byłym pracodawcy z którym A. K. rozstała się w niezgodzie, z wzajemnymi roszczeniami na bazie wygasłego kontraktu; A. K. podała, że P. L. jest jej winien 100.000 złotych, P. L. mówił o przywłaszczeniu przez A. K. sprzętu biurowego.

Co do logiki pomówień A. K. pod adresem prezesa (...), można powiedzieć, że zeznania świadka K. są od niej bardzo dalekie. Nie po drodze im również z doświadczeniem życiowym. Przede wszystkim świadek nie wyjaśnił jaki interes miałby P. L., będący wówczas, jak wynika z odpisu z Krajowego Rejestru Sądowego, udziałowcem wraz z żoną spółki (...) aby zlecać kradzież zestawu ciężarowego stanowiącego majątek przedsiębiorstwa. Jego zabór w okolicznościach, jakie miały miejsce w sprawie czyli z kompletem kluczyków, dowodami rejestracyjnymi i listem przewozowym (CMR) powodowałoby konieczność zapłacenia pozostałych rat leasingowych za pojazd i naczepę (mimo kradzieży czy zniszczenia pojazdu raty i tak trzeba płacić), zapłacenia odszkodowania za opony warte 500.000 złotych zlecającemu przewóz (M.); oczywiście z racji „wyposażenia pojazdu" w kluczyki i dokumenty na wypłatę odszkodowania z firmy ubezpieczeniowej, w oparciu o standardowe ogólne warunki każdego ubezpieczenia komunikacyjnego, (...) nie mógłby liczyć. Zatem jedynym skutkiem sfingowanej ponoć kradzieży byłaby starta w majątku (...) w wysokości 1.000000 złotych, którą odczułby we „własnej kieszeni" udziałowiec spółki czyli P. L. i jego małżonka. A. K. zeznała, iż P. L. miał zlecić kradzież, aby spowodować upadek firmy, ale niestety nie wyjaśniła w żaden sposób, jaki miałby interes gospodarczy, aby to robić. Doświadczenie sędziowskie pokazuje, że przedsiębiorcy często łamią prawo, bądź balansują na jego granicy, ale po to, aby się wzbogacić, a nie zubożyć. Zdarza się też, że jedne firmy chcąc wrogo przejąć drugie, czynią przestępcze zabiegi aby podmioty pochłonięte utraciły płynność finansową, ale w sprawie taka sytuacja nie miała miejsca, gdyż rzekomym pomysłodawcą „położenia" przedsiębiorstwa miał być jego właściciel a nie biznesmen z konkurencyjnej firmy. W tej sytuacji twierdzenia świadka należy ocenić jako bezpodstawne fantasmagorie u podstaw których leżała silna niechęć do byłego pracodawcy a nie rzeczywiste obserwacje czy obiektywna ocena zdarzeń.

Trudno też uwierzyć w wersję o zleceniu kradzieży, skoro skradziony pojazd odnalazł się dzięki dodatkowemu lokalizatorowi GPS zamontowanemu na zlecenie P. L.. Gdyby rzeczywiście stał za kradzieżą pojazdu, więc zależało mu na tym, aby zniknął, się nie odnalazł, z pewnością poinformowałby osoby uprowadzające pojazd o tym, że są zamontowane dwa lokalizatory, co sprawcom umożliwiło ich demontaż lub uszkodzenie i zniknięcie pojazdu z pola widzenia urządzeń namierzających. Wersja jakoby P. L. zlecił zabór a nie informował kradnących o drugim GPS jest zupełnie nielogiczna, gdyż siłą rzeczy w takim scenariuszu pojazd można było namierzyć, a także przy odrobinie szczęścia ująć sprawców, którzy, co niewykluczone mogliby za nielojalność „wsypać" zleceniodawcę kradzieży i ujawnić rzekomą mistyfikację. Sąd nie uwierzył świadkowi A. K., iż na podstawie jej decyzji zamontowano w ciągniku siodłowym drugi nadajnik GPS a P. L. o tym nie wiedział. Po pierwsze świadek nic o tej ważnej kwestii, co dla niego typowe, nie mówił na etapie śledztwa a „przypomniał" sobie dopiero na rozprawie i nie potrafił logicznie tego pominięcia wytłumaczyć. Po drugie z punktu widzenia doświadczenia życiowego i elementarnej logiki trudno przyjąć za sensowne, jakoby dyrektor zarządzający podjął decyzję o montażu dodatkowych zabezpieczeń w samochodach, które powodują konieczność wydatków z kasy przedsiębiorstwa i jednocześnie nie tylko nie konsultuje a wręcz zataja ten fakt przed właścicielem firmy. Oczywiście sąd rozumie powód zatajania montażu GPS-u przed zatrudnionymi kierowcami, aby kontrolować czy pojazdy nie są używane dla celów prywatnych czy też czy nie dochodzi do kradzieży paliwa (i w razie sporu dysponować twardym dowodem), natomiast nieinformowanie o tym przełożonego jest pozbawione jakiegokolwiek uzasadnienia; sama A. K. nie wyjawiła dlaczego utrzymywała tę okoliczność w tajemnicy przed swoim szefem. Trudno też uwierzyć świadkowi, że P. L. mógł nie dowiedzieć się o montażu GPS, skoro spółka musiała za każdy nadajnik kosztujący kilkaset złotych zapłacić, co było odczuwalne w jej majtku, jako że flota (...) składała się z co najmniej z kilkudziesięciu pojazdów (M. S. zeznał, że było ich 20). Prezes musiał przecież asygnować niemałe kwoty na opłacenie faktur za nadajniki, więc nie uszłoby z pewnością jego uwadze, że takowe zakupiono. Z

resztą A. K. była co do tej okoliczności niestabilna, gdyż na rozprawie raz mówiła z przekonaniem, że P. L. nie miał wiedzy o dodatkowym zabezpieczeniu, aby potem, po zastanowieniu stwierdzić, iż nie była tego pewna i prezes (...)u mógł jednak mieć informacje na ten temat, w końcu zasłoniła się niepamięcią. Pozytywnie oceniono zeznania co do tej okoliczności P. L. z rozprawy, że to on zdecydował o montażu opisanych nadajników. Wersja świadka nie jest od rzeczy (na pytanie czy właściciel taboru miał motyw i sposobność dodatkowego zabezpieczenia drogich samochodów każdy odpowie, że tak) i uprawdopodabniają ją podane przez niego spontanicznie szczegóły montażu urządzeń ze wskazaniem czasu, miejsca a nawet nazw firm zakładających urządzenia.

Świadek A. K. zeznała, iż odniosła wrażenie jakoby P. L., nie chciał wezwać Policji, co było kolejnym argumentem za tym, że „maczał palce" w uprowadzeniu ciężarówki, jednak nie potrafiła zaprzeczyć, iż to na jego polecenie zawiadomiła przecież telefonicznie Policję w dniu ujawnienia kradzieży a sam P. L. złożył ustne zawiadomienie o kradzieży pojazdu 20 lutego 2017 r. czyli w dniu jej ujawnienia. Gdyby faktycznie P. L. unikał zawiadomienia Policji, należałoby oczekiwać jakiegoś uzewnętrznienia tego zamiaru, na przykład poprzez ustne zakazanie A. K. dzwonienia na Policję, a taka sytuacja nie miała przecież miejsca. Mógł też, widząc, że mistyfikacja z kradzieżą, spowodowaniem zniknięcia ciężarówki, nie udała się, dysponując kluczykami przyprowadzić zestaw do R. i udawać, że nic się stało, nastąpiła pomyłka, a przecież tak nie postąpił a złożył formalnie zawiadomienie o kradzieży organom ścigania. Tak samo to, że świadek P. L. najpierw pojechał na miejsce postoju ciężarówki do P. a dopiero potem zawiadomił Policję nie dowodzi w żadnym stopniu jego nieczystych intencji. Pomijając już to, że zawiadomił Policję o kradzieży, świadek logicznie wytłumaczył dlaczego wpierw pojechał na miejsce postoju i te relacje podlegają pełnej aprobacie sądu.

Przechodząc do oceny wyjaśnień oskarżonego, sąd uznaje je za niewiarygodne. Co prawda oskarżony ma „święte prawo" do milczenia i nie musi dostarczać dowodów przeciwko sobie, to jednak w okolicznościach sprawy, jego milczenie, rezygnacja z odniesienia się do ujawnionych faktów z 20 lutego 2017 r., nie może pozostawać bez wpływu na ocenę wyjaśnień (por wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku w sprawie z 20 grudnia 2011 r. w sprawie II Aka 238/11). Bezspornie, bo wynika to z dowodu bezpośredniego w postaci nagrania monitoringu a także zeznań naocznych świadków transakcji T. Z. (1) i P. N. (1) w dniu 20 lutego 2017 r. o 11:44 oskarżony był na ul. (...) w P. i opłacił na tydzień parking dla skradzionego 18 lutego 2017 r. zestawu ciężarowego z ładunkiem. Wyprzeć opłacenia oskarżony się nie może, bo widać wyraźnie na nagraniu, jak przekazuje P. N. pieniądze; kwestię tą oskarżony pozostawił bez komentarza, nie podając z jakiego tytułu wręczył P. N. gotówkę. Z zeznań P. N. i T. Z. wynikało jednoznacznie i niezależnie od siebie, że oskarżony płacił za postój konkretnego czyli skradzionego samochodu (...) z naczepą K. a nie innego pojazdu. Tego świadkowie byli pewni, wskazując że na prowizorycznym placu parkingowym (...) stawiane były głównie samochody przez miejscowych kierowców, którzy byli znani osobiście P. N. i T. Z.. Pojazdów nie stało tam wiele, więc (...) koloru (...) z naczepą na „ (...) numerach" rzucał się w oczy i odróżniał od innych pojazdów. Zeznania świadków potwierdza protokół oględzin policyjnych przeprowadzonych 20 lutego 2018 r. z którego dowiadujemy się, że obok (...) stały na ul. (...) cztery pojazdy lub naczepy, wszystkie zarejestrowane na terenie miasta P. lub powiatu (...) z rejestracjami (...) bądź (...); oczywiście żaden z nich nie był skradziony. Sąd nie dopatrzył się powodu z jakiego świadkowie relacjonując na tę okoliczność mieliby powody, aby mówić nieprawdę. Zatem mówiąc, że chce zapłacić za parkowanie pojazdu i że przyjechał w sobotę (co było zgodne ze wskazaniami kradzionego GPS (...) z naczepą, który przemieścił się właśnie tego dnia z R. do P.) oskarżony nie musiał podawać innych szczegółów, recytować numerów rejestracyjnych ciągnika i naczepy, żeby wskazać świadkom o który samochód mu chodzi, gdyż było to dla nich oczywiste i niewątpliwe. Oczywiście (gdyby zapomnieć jego słowa o sobotnim przyjeździe) można wyobrazić sobie, że oskarżony przyjechał innym pojazdem bezpośrednio przed wejściem do biura i nie widzieli go T. Z. ani P. N. i chciał za bliżej niezidentyfikowany pojazd zapłacić. Wersja ta jest jednak nieprawdopodobna, gdyż parking oskarżony opłacił na tydzień, czyli do przyszłej soboty 25 lutego 2017 r., więc pojazd powinien tam stać do tego czasu, tymczasem już 20 lutego 2017 r. podczas oględzin policyjnych, żadnego „obcego" pojazdu na placu nie było. Stał tylko ten kradziony i „miejscowe". Kwestie te, aż prosiły się o wyjaśnienie przez oskarżonego, który powinien podać jaki pojazd parkował, do kogo należał i dlaczego odjechał bez pożegnania przed upływem czasu postoju, jednak I. K. milczał „jak zaklęty" i nie odniósł się do tego ani słowem. Należało też rozważyć czy oskarżony nie działał nieświadomie, nie wiedząc, że płaci za parking pojazdu skradzionego, jednak tutaj również brak choć jednego słowa tłumaczenia z jego strony. Sąd zauważa, że byłaby to teza ryzykowna, skoro w kabinie ciągnika siodłowego leżał zdemontowany moduł (...)u, co już wskazywało,

na to że pojazd mógł być skradziony, gdyż bez powodu lokalizatora się po prostu nie wyrywa z kablami z kokpitu. Gdyby się uszkodził wystarczyło go nie używać, a nie uszkadzać. Po drugie i być może w sprawie kluczowe, przypomnieć należy, jak zachował się oskarżony, kiedy świadek T. Z. poprosił go o podanie numeru telefonu do właściciela zestawu, żeby złożyć mu ofertę współpracy czy też powiadomić, kiedy zaszłaby potrzeba przestawienia ciągnika; na nagraniu widać faktycznie rozmowę oskarżonego z T. Z. w drzwiach w trakcie opuszczania biura co potwierdza zeznania T. Z., że rozmawiali. Oskarżony numeru nie podał, obiecał że zaraz to zrobi, jednak w biurze się już nie pojawił, co zdziwiło świadków tej sytuacji czyli T. Z. i P. N.. Powstaje więc pytanie, co było powodem takiego zachowania oskarżonego. Doświadczenie życiowe daje jedną odpowiedź: udział w przestępstwie i chęć uniknięcia odpowiedzialności karnej w obliczu pojawienia się niewygodnego pytania, którego oskarżony najprawdopodobniej się nie spodziewał. Gdyby oskarżony postawił inny legalny pojazd, bądź postawił kradziony, ale nie miał świadomości jego „trefności" to nie miałby powodu do tego, aby wzbraniać się przed pozostawieniem własnego numer telefonu, albo numer osoby, która zleciła mu kurs, była właścicielem pojazdu; w zasadzie w normalnej sytuacji oskarżony powinien podać takie numery od razu na prośbę T. Z.. W dobie telefonów komórkowych, cudze numery przechowuje się w pamięci telefonu a własny w głowie, nie było więc żadnych obiektywnych przeszkód, aby udzielić T. Z. stosownej informacji. Zamiast tego oskarżony, mamiąc rozmówcę, że zaraz wróci i przekaże kontakt, ulotnił się z biura i odjechał bez pożegnania. Również i do tego w swoich wyjaśnieniach w ogóle się nie odniósł. Z chwilą zadania tego pytania oskarżony wiedział, że plan przechowania (...) w tym miejscu jest spalony i tym samym dalsze pozostanie I. K. na miejscu jest zbyt dużym ryzykiem. Wszak na kabinie ciągnika, jak odnotowano w protokole oględzin pojazdu, znajdowała się nazwa właściciela pojazdu czyli (...), więc dotarcie do właściciela samochodu, skontaktowanie się z nim telefonicznie, a zatem dowiedzenie się, że został skradziony było kwestią czasu. Ten kto chciał nie zostać ujęty w związku z kradzieżą czy też paserstwem, miał więc silny bodziec do opuszczenia siedziby firmy (...).

Sąd nie mógł też, oceniając wyjaśnienia oskarżonego, nie widzieć jego uprzedniej karalności za podobne przestępstwa. Wszak I. K. był karany za usiłowanie kradzieży z włamaniem samochodu przez Sąd Rejonowy w B. wyrokiem z 20 listopada 2011 r w sprawie II K 1190/11 (k. 259), kradzież z włamaniem pojazdu ciężarowego przez Sąd Rejonowy w P.wyrokiem z 4 maja 2016 r. w sprawie II K 493/13. Udział w paserstwie nie odbiega od jego dotychczasowej linii życiowej, a wręcz się w nią wkomponowuje.

Sąd Rejonowy zważył, co następuje:

Zgodnie z art. 291 § 1 kk, kto rzecz uzyskaną za pomocą czynu zabronionego nabywa lub pomaga do jej zbycia albo tę rzecz przyjmuje lub pomaga do jej ukrycia, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.

Z poczynionych w sprawie ustaleń faktycznych, że 20 lutego 2017 r. oskarżony I. K. (1) uiścił opłatę za postój pojazdu ciężarowego marki D. (...) koloru (...) o nr rej (...) o nr VIN (...) wraz z naczepą (...) koloru białego nr rej (...) o nr VIN (...) z ładunkiem, który został skradziony 18 lutego 2017 r. w R. na szkodę pokrzywdzonej spółki (...). Uregulowanie opłaty za możliwość postoju skradzionego pojazdu w miejscu niepodanym i niewiadomym dla pokrzywdzonego, a więc miejscu jego ukrycia przed nim, stanowiło pomoc do ukrycia pojazdu. Opłata gwarantowała dalsze legalne pozostawanie pojazdu w miejscu schowania ułatwiając tym samym jego ukrywanie przed pokrzywdzonym.

Oskarżony, co opisano przy ocenie jego wyjaśnień, miał pełną świadomość stanu faktycznego, w sensie tego, iż pojazd za który płacił pochodzi z czynu zabronionego, kiedy tylko padło pytanie o podanie danych jego właściciela oddalił się z miejsca postoju, nie podając żadnych danych, bez wyjaśnienia takiego stanu rzeczy, co świadczy ewidentnie o jego wiedzy na temat pochodzenia pojazdu. Płacąc za dalszy „pobyt" pojazdu oskarżony działał intencjonalnie, chciał pomóc w jego dalszym ukrywaniu i to uczynił. Tak postępując wyczerpał znamiona przepisu art. 291 § 1 kk.

Wartość pojazdu ciężarowego marki D. (...) koloru białego o nr rej (...) o nr VIN (...) i naczepy (...) koloru (...) nr rej (...) o nr VIN (...) wynosi 500.000 złotych a ładunku opon również 500.000 złotych w efekcie mieliśmy do czynienia z mieniem znacznej wartości w rozumieniu art. 115 § 5 kk. W konsekwencji dla oddania pełnej zawartości kryminalnej czyn oskarżonego należało zakwalifikować z art. 291 § 1 kk w zw z art. 294 kk.

Zarzucanego czynu zabronionego I. K. (1) dopuścił się w warunkach recydywy szczególnej stopnia podstawowego z art. 64 § 1 kk. Wcześniej był karany m.in. wyrokiem Sądu Rejonowego w (...)z 10 listopada 2011 r. w sprawie II K 1190/11 za czyn z art. 279 § 1 kk w zw z art. 64 § 2 kk, na karę 1 roku i 2 miesięcy, którą odbył w całości od 6 sierpnia 2012 r. do 5 października 2013 r. Popełniając 20 lutego 2017 r. przestępstwo z art. 291 § 1 kk , a więc umyślne i podobne do czynu z art. 279 § 1 kk z racji skierowania przeciw mieniu, uczynił to przed upływem 5 lat od opuszczenia zakładu karnego w którym wykonywano wobec niego karę w rozmiarze przekraczającym 6 miesięcy czyli w warunkach art. 64 § 1 kk.

Wymierzając oskarżonemu karę kierowano się dyrektywami z art. 53 kk.

Nie znaleziono okoliczności na korzyść oskarżonego. Wartość zabranego mienia wynosząca 1.000000 złotych pięciokrotnie przekraczała ustawowy próg od którego zaczyna się znamię
„znacznej wartości", co należy poczytać na niekorzyść dla oskarżonego (wyroki Sądu Najwyższego z dnia 29 kwietnia 1983 r. w sprawie IV KRN 67/83, OSNKW 1984/1/8, z 4 października 2013 r. w sprawie IV KK 136/14, LEX 1379930). I. K. (1) jest osobą wielokrotnie karaną w tym za poważne przestępstwa (art. 258 § 1 kk, art. 159 kk), czynu dopuścił się w warunkach recydywy. Świadczy to o jego głębokiej demoralizacji, niewyciąganiu żadnych wniosków w sensie korektury swojego postępowania i rezygnacji z nieprzestrzegania prawa, ani z zapadłych wyroków, ani nawet odbytych kar pozbawienia wolności. Taka postawa i dotychczasowa droga życiowa wymagała odpowiednio surowego potraktowania. Dlatego też wymierzono mu karę 2 lat pozbawienia wolności uznając za adekwatną do stopnia winy i społecznej szkodliwości popełnionego czynu. Kara ta realizuje również cele w zakresie prewencji ogólnej i kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa, dając czytelny sygnał, iż przestępcy z nawyknienia, zawodowi, a za takiego należy w świetle karty karnej uznać oskarżonego, nie mogą liczyć na pobłażliwe traktowanie.

O wydatkach orzeczono na podstawie art. 627 kpk, obciążając go obowiązkiem ich uiszczenia, stosownie do wyniku procesu. Wykaz wydatków znajduje się na pierwszej karcie II tomu akt. Mając na względzie stosunkowo znaczną wysokość wydatków w zestawieniu z ze słabym potencjałem zawodowym oskarżonego, który jest od dłuższego czasu tymczasowo aresztowany na podstawie art. 624 § 1 kpk w zw . 17 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. z 1983 r. Nr 49, poz. 223 z późn. zm.) zwolniono oskarżonego z opłaty, uznając że jej uiszczenie byłoby dla niego zbyt uciążliwe.